

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Aleksandra Galant. Jak słyszycie, dzisiaj przestrzeń wokół nas jest trochę inna niż zazwyczaj, dlatego że nie spotykamy się w naszym studiu nagraniowym, nie jesteśmy też w przestrzeni muzealnej, wystawienniczej, a znajdujemy się na backstage'u, w miejscu, gdzie można powiedzieć, że życie aż buzuje przed koncertem, przed Europejskim Stadionem Kultury 2024 w Rzeszowie, a w tym biegu, szale między występami, wywiadami, próbami i koncertem udało mi się namówić na rozmowę Tomka Makowieckiego, który siedzi naprzeciwko mnie. I bardzo się cieszę, że przyjąłeś zaproszenie, i że będziemy dzisiaj rozmawiać.**

TOMEK MAKOWIECKI: Bardzo mi miło, dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: **Pytanie, od którego zaczynam, kiedy jestem w Rzeszowie, to jest pytanie o reakcję. Pewnego pięknego dnia przychodzi do ciebie pytanie: "Słuchaj Tomek, czy wystąpiłbyś w Rzeszowie na początek lata, w dodatku w duecie, w kolektywie?". Nie wiem, czy od razu dowiedziałeś się z jakim muzykiem i nie wiem, czy od razu wiedziałeś, jak te próby będą przebiegały?**

TOMEK MAKOWIECKI: W momencie kiedy dostałem to zaproszenie na Europejski Stadion Kultury w zasadzie nie zastanawiałem się długo, a pomysł na duet z Lubomyrem Melnykiem przyszedł w zasadzie od razu, ponieważ miałem przyjemność poznać go 4 lata temu na festiwalu NADA w Toruniu, gdzie graliśmy koncerty po sobie. Jego koncert naprawdę wywarł na mnie ogromne wrażenie. Dawno nie przeżyłem czegoś takiego podczas słuchania koncertu artysty, żeby mieć gęsią skórę na całym ciele, więc naprawdę jego muzyka niesie, mnie poniosła i stwierdziłem, że skoro faktycznie muszę zdecydować, kogo chciałbym zaprosić do kolektywu tutaj, to padło od razu na Lubomyra Melnyka. Ku mojej ucieście organizatorzy zgodzili się na to bez problemu, więc fajnie. Cieszę się, jesteśmy po próbach, idzie nam świetnie. Lubomyr jest zachwycony, jest to jego pierwszy występ z zespołem w jego karierze, więc tym bardziej jest to ciekawe wydarzenie dla nas wszystkich.

ALEKSANDRA GALANT: **Ja się już nie mogę doczekać, dlatego że zaryzykuję takie stwierdzenie, że Lubomyr szerszej publiczności nie jest w Polsce bardzo dobrze znany. Mówi się, że jest to najszybszy pianista świata. Ja gdzieś przeczytałam, że to jest 19,5 nuty na sekundę, więc naprawdę imponujące tempo, chociaż brzmi to trochę abstrakcyjnie. Ja z kolei zasłuchuję się ostatnio w twojej ostatniej płycie "Bailando" i mam wrażenie, że to jest płyta nieśpieszna, taka płyta człowieka, który nie czuje, że coś specjalnie musi udowadniać i chyba nie czuję specjalnie, że musi śrubować sobie tempo, więc to zderzenie tych dwóch światów jest chyba co najmniej intrygujące.**

TOMEK MAKOWIECKI: Tak, aczkolwiek to tempo grania Lubomyra dla mnie osobiście, ja nie odbieram tego jako czegoś śpiesznego, ponieważ w tej kaskadzie dźwięków, którą on wydobywa spod palców, jest piękno w harmonii. On robi taką ścianę dźwięku. I ja, poznając

go, nie widzę w ogóle u niego pośpiechu czy w jego sposobie bycia, czy charakterze, więc być może to jest jakieś jego ujęcie. Natomiast jego harmonia, jego wrażliwość, jego muzykalność jest po prostu mi bliska, więc stwierdziliśmy, że mamy takie pokrewieństwo w ogóle w podejściu do muzyki i w tym, czym jest w ogóle dla nas muzyka. Ogromnie się komplementujemy oboje nawzajem, więc jest to naprawdę przyjemność obopólna.

ALEKSANDRA GALANT: Będę się odwoływała do "Bailando" i do tego, co powiedziałeś przed chwilą, takiej bliskości muzycznej. Na twojej ostatniej płycie można również usłyszeć cię w duecie. Jeden to duet z Julią Wieniawą, drugi z Kasią Nosowską. Jak ci się koncertuje tak gościnnie z kimś? Jak ci się kogoś w taką gošcinę koncertową czy płytową przyjmuje i zaprasza?

TOMEK MAKOWIECKI: Słuchaj, z tym jest bardzo różnie. Natomiast same pomysły na to, żeby zaprosić obie koleżanki po fachu, to też troszeczkę było w tym dużo przypadkowości. "Nie ma nas" jest taką piosenką skrojoną na duet i tutaj pomysł był Kasi Nosowskiej, i przyszedł ze strony wytwórni. Ja trochę nie do końca w to dowierzałem, że to się uda, ale okazało się, że Kasia po prostu, słuchając tego utworu, stwierdziła, że bardzo chce to zrobić i super nam się to udało skleić wszystko. Nie pracowaliśmy ze sobą bezpośrednio, tylko nagrywaliśmy ten utwór zdalnie. Z Julią Wieniawą też w sumie była przygoda taka, że Julia w którymś z wywiadów zapytana, z kim chciałaby nagrać duet, wymieniła mnie, więc doszło to do mnie, wysłałem jej piosenkę i umówiliśmy się w zasadzie po tygodniu, żeby to nagrać. Więc to są dla mnie wszystko takie zdarzenia, przygody, bo ci ludzie są z kompletnie różnych bajek. Jest to wyzwanie, ja lubię wyzwania i myślę, że takich współprac jeszcze dużo przede mną.

ALEKSANDRA GALANT: Mam nadzieję, że nie zdradzę za dużo, mówiąc, że utwory z "Bailando" dzisiaj w Rzeszowie się pojawiają i jestem bardzo ciekawa, jak to wypadnie w wersji koncertowej, bo ja na twoim koncercie z tą płytą jeszcze nie byłam. To są utwory, do których potrzebuję takiej pewnej przestrzeni, intymności, żeby z tą muzyką zostać sam na sam i jestem bardzo ciekawa, jak to wypadnie na takiej dużej przestrzeni, przed taką dużą publicznością. Ty już pewne doświadczenie w tej materii masz. Jak to wypada, jak reagują ludzie?

TOMEK MAKOWIECKI: To prawda, zagraliśmy trasę z zespołem i reakcje są naprawdę super. Ja po każdym koncercie półtoragodzinnym tak naprawdę drugie półtorej godziny spędzam z osobami, którzy przyszedli na koncert, na rozmowach i naprawdę jestem mile zaskoczony, jak ludzie się dzielą ze mną tymi przeżyciami, tym, w jakich momentach ta płyta im towarzyszy, jaki wpływ ma na nich. Jest to dla mnie niesamowite, a w wersji koncertowej ten repertuar brzmi faktycznie troszeczkę inaczej. Jest dużo bardziej energetycznie. Myślę, że akurat zagram tutaj dwie piosenki i w dzisiejszym koncercie to będzie piosenka "Nie ma nas" i piosenka "Wiem, że to nie koniec". I o ile "Nie ma nas" jest taką piosenką bardzo zbliżoną do wersji płytowej, o tyle "Wiem, że to nie koniec" już jest koncertowo troszkę inną energią. Jest dużo większa dynamika po prostu w tym utworze na koncertach, ale jest to fajna odmiana dla mnie. Ja osobiście lubię koncerty, jest to dla mnie najważniejsza część w ogóle tej mojej pracy. Oczywiście ten proces twórczy jest też super, ale koncerty i ten moment dzielenia, i przeżywania tych utworów z publicznością jest dla mnie za każdym razem świętem.

ALEKSANDRA GALANT: **Tym bardziej że to był chyba moment wyczekiwany, i to wyczekiwany przez dwie strony. Przez ciebie i przez twoich słuchaczy, przez twoich fanów, dlatego że trochę musieli poczekać na tę płytę, prawda? To było prawie 10 lat.**

TOMEK MAKOWIECKI: To było 10 lat, tak, od poprzedniego wydawnictwa, ale jak się okazało, czekali.

ALEKSANDRA GALANT: **Czekali, czekali. Co więcej, mówili, że warto było czekać.**

TOMEK MAKOWIECKI: Warto było czekać. Wszystkich serdecznie przepraszam za tę odległość czasową. Następne rzeczy już niedługo, na pewno nie będziemy musieli wszyscy czekać na to kolejnych 10 lat. Ja w całym tym czasie teraz koncertowania na szczęście też znajduję momenty, w których mogę tworzyć i zbierać kolejne utwory, więc jeszcze jesienią chciałbym Państwa zaskoczyć, i na wiosnę też wyjść z nowym wydawnictwem.

ALEKSANDRA GALANT: **Mamy czerwiec, czyli to są takie bardzo odważne czasowo deklaracje. Mam nadzieję, że tak się stanie.**

TOMEK MAKOWIECKI: Tak, mam już na sierpień studio zajęte, więc w sierpniu zaczynam nagrania. Potem przychodzi jesień, gdzie jeszcze zrobimy drugą część trasy koncertowej z "Bailando", a potem będę już miał czas faktycznie na to, żeby nowości wykańczać przez zimę.

ALEKSANDRA GALANT: **Powiedziałeś o studiu, powiedziałeś: "wykańczanie nowości" i to jest chyba dobry moment, żeby zapytać o to, jak ty pracujesz nad tym płytami, bo jesteś artystą samodzielnym. Tak mi się wydaje, że to jest chyba trochę za mało nawet, żeby tak powiedzieć, ale sam chodzisz do studia, sam te kawałki produkujesz, komponujesz, ale nie wszystkie teksty na "Bailando" są twoje, ale rzeczywiście bardzo dużą część tego procesu twórczego bierzesz na siebie.**

TOMEK MAKOWIECKI: Tak, niestety tak. Stety i niestety, bo są tego plusy i minusy. Moja praca w samotności nad płytą wynika też w dużej mierze z tego, że ja bardzo wiem i bardzo mam określone, czego chcę, czego poszukuję. Miałem próbę pracy z różnymi producentami przy tej płycie. Natomiast za każdym razem gdzieś się rozmijaliśmy na poziomie estetyki czy tego, czym jest dla mnie muzyka. Natomiast w pewnym momencie trafiłem na świetnego producenta Frédérica Soularde, z którym stworzyliśmy pierwszy utwór z tej płyty. To jest utwór pt. "I co?". I spotkaliśmy się w zeszłym roku w wakacje, i po raz pierwszy poczułem, że właśnie mam taką bratnią duszę, która podobnie odczuwa, podobnie myśli o muzyce, ma podobną wrażliwość, estetykę i myślę, że to jest ten człowiek, na którego ja się teraz otworzę po prostu na kolejne produkcje.

ALEKSANDRA GALANT: **Uprzedziłeś moje pytanie. Czyli kolejne współprace, twoje kolejne plany płytowe, również te, o których wspomniałeś właśnie w tym duecie?**

TOMEK MAKOWIECKI: Tak, po części tak, więc prawdopodobnie spakuję się, pojadę do Paryża i z Frédéricem będziemy tam pracować.

ALEKSANDRA GALANT: **To są piękne plany. Ja jeszcze raz cofnę się trochę do "Bailando", ale chyba nie tylko, bo to jest chyba twoja cecha, o której wielokrotnie mówiłeś. Chodzi mi o ten perfekcjonizm. Czy perfekcjonizm przy tworzeniu płyt i taka bardzo duża uważność, czujność na to, co może się na płycie pojawić, a co twoim zdaniem może nie do końca powinno, przekłada się też na przygotowanie koncertowe, żeby to wszystko wypadło jak najlepiej?**

TOMEK MAKOWIECKI: Wiesz co, z tym perfekcjonizmem to jest różnie, bo z jednej strony faktycznie ja staram się doprowadzić, dopieścić te swoje utwory do naprawdę takiej, kurczę, muszę być zadowolony z tego na 100%. Natomiast jak sobie pomyślę czasami o tym, jak wygląda moja praca nad płytą, jak wyglądają te nagrania i sesje, to tutaj mam balans, bo tak naprawdę u mnie jest również dużo przypadkowości, bałaganiarstwa, więc ten perfekcjonizm mój występuje w dużej mierze już na ostatniej prostej, ale praca nad płytą i ten proces twórczy bardzo często u mnie wychodzi z jakiegoś chaosu po prostu i przypadkowości, więc z tym jest bardzo różnie. A co do koncertów, to ja mam dużo szczęścia w ogóle do ludzi i zespół, z którym w tej chwili występuję, czyli to jest Mikołaj Dobber, Krzysztof Pożarowski, dzisiaj w zastępstwie towarzyszy mi Mikołaj Michałkowski. I tutaj akurat mam jakieś takie szczęście, że naprawdę trafiłem na wspaniałych muzyków, którzy są bardzo czujni, bardzo słuchający też, co jest istotne w ogóle w graniu z zespołem, i naprawdę fajnie weszli w ten mój świat, więc, kurczę, wyszło bardzo naturalnie.

ALEKSANDRA GALANT: **Czyli jesteś na takiej drodze, na której chyba dobrze ci się tworzy, jak cię słucham. Mówisz, że znalazłeś producenta, że masz fajny zespół. Dobra ścieżka się trafiła. Znaczący nie, ja nie wierzę w to, że coś się trafia. Dobrą ścieżkę sobie znalazłeś.**

TOMEK MAKOWIECKI: Tak, myślę, że to jest dobry czas i dobry moment. Wiesz, jakoś tak po prostu wiadomo, że było czekanie na ten album, ale też z perspektywy czasu myślę sobie, ponieważ ta płyta w zasadzie miała wyjść w zeszłym roku, ale też jej premiera została przesunięta ze względu na to, żeby mieć też więcej czasu i na promocję tego albumu, i przygotowanie trasy koncertowej, więc faktycznie jest tak, że chyba przyszedł dobry czas i dobre miejsce na wydanie tego albumu. W tej chwili jesteśmy też w fajnym sztosie koncertowym, więc na dobrą sprawę dla mnie ta trasa koncertowa i ta jesienna trasa koncertowa to jest troszeczkę takie pożegnanie z tą płytą, i po prostu szykuję się do dalszej drogi, i teraz kolejne wydawnictwo będzie kolejnym przystankiem. Więc mam tak, że dla mnie płyta "Bailando" jest już bardzo, bardzo znana i te koncerty też powodują, że trochę patrzę na to zupełnie przez inny pryzmat, że zupełnie inaczej te piosenki postrzegam, ale tak, tak jak mówię, jest to dla mnie już powoli żegnanie się z tym materiałem.

ALEKSANDRA GALANT: **Zawstydyłam się trochę, ale potem pomyślałam, że płyta wydana w marcu, kiedy rozmawiamy o niej w czerwcu, chyba jeszcze nie popełniłam błędu, mówiąc, że to jest nowa płyta, a na pewno najnowsza płyta Tomka Makowieckiego, który w Rzeszowie w trakcie Europejskiego Stadionu, w tym roku na głównej scenie się pojawi. Tomku, bardzo ci dziękuję, że znalazłeś czas. Wiem, że dużo się dzieje, jest intensywnie, tak że tym bardziej cieszę się, że znalazłeś czas.**

TOMEK MAKOWIECKI: Super, bardzo miła rozmowa. Dziękuję uprzejmie.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.